

## JANINA SMOLIŃSKA ur. 1919; Moskwa

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Okupacja
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, wojna, okupacja, konspiracja, rozstrzelania, egzekucje, przesłuchania, dzielnica Dziesiąta

### Okupacja

Ja, kryjąc się, nie nocowałam w mieszkaniu, tylko w takim dość dużym areale obsadzonym malinami gęsto. Gęsto obsadzonym malinami – krzaki wysokości do półtora metra. Leżałam tam po prostu prawie na ziemi, bo tylko na materacu. Nie wolno było przecież budować żadnego jakiegoś ochronnego budynekczku. Namioty w ogóle wtedy nie wchodziły w grę. Więc ja leżałam na tym materacu pod kocami. Niejednokrotnie i materac był mokry i koce były mokre, bo albo głęboka rosa panowała, albo deszcz upadł. Potrzebny, ale akurat niekoniecznie w tym miejscu, gdzie ja leżałam. Sytuacja była naprawdę bardzo niebezpieczna i bardzo poważna. Broń Boże, gdybym ja, leżąc tam, kichnęła albo w inny sposób się odezwała, to przecież mogłam się narazić na to, że błyskawicznie dostałabym całą serię z karabinu maszynowego.

Bardzo wcześnie zaangażowałam się w działalność konspiracyjną. Doszło do takiego momentu, że ja się zorientowałam, że tutaj, w mojej dzielnicy, gdzie było naprawdę sporo, sporo i dziewcząt i chłopców, moich rówieśników, studiujących na KUL-u albo na jakichś innych uczelniach, ja się zorientowałam, że już zostałam tylko sama. Sama jedna. A reszta towarzystwa to gdzieś wybyła. Niektórzy to nawet bardzo daleko. Jeśli mieli możliwość, to i za granicę powyjeżdżali. No właśnie takie okrutne aresztowania, represje ze strony okupanta zaczęły się już w drugiej połowie października 39 roku. Wtedy zginęło mnóstwo ludzi. Oczywiście spośród inteligencji. Między innymi został aresztowany ostatni wojewoda lubelski, Jerzy de Tramecourt i jeszcze w tym samym roku został zamordowany. Rozstrzelano go. Ale zanim do tego doszło, stosowali w czasie przesłuchiwań straszliwe tortury. Do tych tortur specjalnie była przygotowana policja, niemiecka policja polityczna, która miała swoje takie metody, że po przesłuchaniu, jeżeli przesłuchiwany nie zadowolili odpowiednią dozą informacji przesłuchujących, to potrafił nawet z powodu tortur skończyć życie. Albo męczyć się przez dłuższy czas, silnie poturbowany, pokaleczony, z połamanymi rękami i nogami, z powyrywaniem paznokciami, z powybijanymi zębami, z powybijanymi oczami, oderwanymi uszami. To było coś okropnego. Coś okropnego. Również jesienią 39 roku aresztowano całą masę duchownych. Wśród nich było dwóch lubelskich biskupów, których znałam osobiście – siedemdziesięcioletni Marian Pulman. Znałam go z różnych spotkań w czasie wykładów i zajęć na uniwersytecie, na KUL-u. I drugi biskup sufragan, to był Władysław Goral, powiązany rodzinnie z moimi dość bliskimi sąsiadami, z

państwem Golińskimi. No, oni w bardzo krótkim czasie zakończyli życie, bo obydwaj zostali skazani na śmierć dlatego, że zarzucano im, że oni gromadzą broń na terenie kurii biskupiej. No a to oczywiście wtedy już było traktowane przez okupanta jako jakaś niepotrzebna dla nich akcja polityczno-wojskowa.

Na wiosnę w 40 roku ten terror okupanta znacznie się wzmógł. Zaczęły się okropne wyniszczania ludności, szykany przenajrozmaitsze, jakie tylko można było wymyślić. No, normalnie myślącemu człowiekowi to nawet nie mieściły się w pojęciu takie historie, jakie oni stosowali. Poniżanie, plucie w twarz, rzucanie na kolana, dziesiątkowanie w przenajrozmaitszy sposób. Ludzie ginęli rozstrzeliwani publicznie w różnych okolicach miasta, niekoniecznie aresztowani. Ginęli nawet ludzie z łapanek, a tych łapanek nie brakowało. Prawie codziennie na ulicach miasta były łapanki. Natomiast jako takie punkty rozstrzeliwań, to były wybrane okolice miasta: Kalinowszczyzna, Czechów, Rury Jezuickie albo nawet jakieś najbliższe lasy w sąsiedztwie Lublina. Na przykład w Krępcu, w Niemcach, w Konopnicy.

Data i miejsce nagrania	2008-06-30, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kożuch
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"